

Szanowni Czytelnicy,

Serdecznie zapraszam do zapoznania się z poniżej prezentowanym wywiadem z Panią Doktor Agnieszką Barczykowską, naukowo zajmującą się m.in. rewitalizacją. Wywiad przeprowadzono w marcu br.

Serdecznie zapraszam do lektury.



*Dr Agnieszka Barczykowska, pedagog resocjalizacyjny, socjolog samorządu lokalnego, pracownik Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od wielu lat przedmiotem jej zainteresowań naukowych jest miasto. Kilka lat temu badała związki kapitału społecznego i patologii społecznej w wybranych miejskich społecznościach lokalnych, a aktualnie pracuje nad zagadnieniem przemian lokalnych systemów wychowawczych w kontekście zmian rewitalizacyjnych, a w szczególności procesu gentryfikacji.*

**Rafał Urbaniak:** W roku 2015 weszła w życie Ustawa o rewitalizacji. Czym jest sama rewitalizacja i dlaczego ta ustawa była tak bardzo potrzebna?

**Dr Agnieszka Barczykowska:** Wyjaśniając znaczenie Ustawy trzeba zacząć od tego, że w Polsce po 1945 roku wytworzyła się dość specyficzna sytuacja, jeśli chodzi o zarządzanie przestrzenią. Likwidacja własności prywatnej, centralne planowanie, zahamowanie naturalnych procesów ekologicznych, czyli związanych ze swobodnym przemieszczaniem się ludności w przestrzeni miast i wsi, obrotu nieruchomościami pozbawiły w pewnym sensie przestrzeń wartości. Doprowadziło to do ogromnych zaniedbań, wręcz zdegradowania wielu przestrzeni, czego najlepszym przykładem mogą być śródmieścia miast, np. Poznania, Wrocławia, czy Łodzi. Zmiany gospodarcze przełomu lat 80. i 90., narastającego problemu w żaden sposób nie rozwiązały, a nawet można powiedzieć, że go zaozgnęły. Nieuregulowane stosunki własnościowe, kondycja finansowa wielu miast, narastające problemy społeczne spowodowały, że wiele z tych obszarów wraz ze swoimi mieszkańcami pozostało poza głównym nurtem zmian. Urynkowanie przestrzeni uruchomiło wiele negatywnych procesów społeczno-przestrzennych, choćby w postaci wyludniania się centrów miast, lawinowego rozrostu przedmieść (czego Poznań jest niechlubnym przykładem). Polskie miasta przeżywają to, co na niemal całym świecie działo się po II wojnie światowej. W przestrzeni znajdują odbicie kwestie społeczno-ekonomiczne. W mieście oczywiście od zawsze były „lepsze” i „gorsze” dzielnice, ale skala tych różnic chyba nigdy jeszcze nie była tak widoczna. Dlatego właśnie tak ważna jest Ustawa o rewitalizacji, bo za jej pomocą wiele z wyżej wymienionych problemów można rozwiązać. Przez rewitalizację rozumiemy proces zintegrowanych, systematycznych, wieloaspektowych działań podejmowanych wspólnie przez władze samorządowe, społeczność lokalną i innych uczestników mający na celu przeciwdziałanie degradacji przestrzeni, występowaniu zjawisk kryzysowych, niwelowaniu negatywnych procesów społeczno-ekonomicznych. Ale rewitalizacja to przede wszystkim działania zorientowane na pobudzenie rozwoju, na wprowadzanie zmian jakościowych. Bogate doświadczenia krajów Europy Zachodniej pokazują, że dobrze przemyślane, osadzone na potrzebach społeczności lokalnych programy rewitalizacji pozwalają na osiągnięcie zmian w sferze fizycznej, społecznej, ekonomicznej, podnoszą jakość przestrzeni. Pojawienie się Ustawy dopiero w 2015r. nie oznacza, że w Polsce procesy rewitalizacyjne nie miały miejsca. Wiele z nich zakończyło się sukcesem. Niestety były również takie przypadki, gdzie koncentracja na aspekcie fizycznej odbudowy terenu, bez uwzględnienia czynnika społecznego/lokalnego doprowadziła do negatywnych konsekwencji, czego przykładem mogą być wysiedlenie lokatorów, a w efekcie zniszczenie społeczności lokalnej. Uporządkowanie kwestii rewitalizacji, nadanie jej partycypacyjnego charakteru, – co uważam za kluczowe, było zatem niezwykle ważnym zadaniem.

**Rafał Urbaniak:** Gmina Suchy las przystąpiła do przygotowywania Gminnego programu rewitalizacji dla gminy Suchy Las na lata 2017-2025. Czy to dobry krok? Jakie znaczenie ma rewitalizacja przestrzeni; jakie korzyści może przynieść?

**Dr Agnieszka Barczykowska:** Gmina Suchy Las jest od wielu lat liderem w dziedzinie rozwoju nie tylko na poziomie regionalnym, ale wręcz krajowym. Gminny program rewitalizacji, zwłaszcza przy tak dynamicznym i wielokierunkowym rozwoju jest niezwykle ważnym dokumentem i procesem. Pozwala on na dokonanie diagnozy zasobów i potrzeb, a potem projektowanie rozwiązań z uwzględnieniem lokalnego charakteru oraz wyznaczonych w strategiach rozwojowych celów. To także doskonała okazja do aktywizacji mieszkańców, do budowania kapitału społecznego, bo procesy rewitalizacji zgodnie z Ustawą mają charakter włączający i głos każdego interesariusza ma znaczenie. To szkoła lokalnego patriotyzmu, bowiem często przy okazji uruchamiania działań rewitalizacyjnych odkrywa się „na nowo” wcześniej połowicznie znaną historię miejscowości, czy dzielnicy. Generalnie mówiąc procesy rewitalizacyjne pozwalają sensowniej zagospodarować przestrzeń fizyczną, społeczną i symboliczną, tworzą lepsze warunki do życia i inwestowania, upodmiotowiają społeczność lokalną. Co więcej rewitalizacja to nie tylko rozwiązywanie problemów już istniejących, ale również doskonały instrument kształtowania polityki rozwojowej/przestrzennej/społecznej gminy, dzielnicy czy miasta. Rewitalizacja nie musi być tylko odpowiedzią na już istniejące problemy, ale może stanowić swoistą profilaktykę dla tych kwestii, które czają się na horyzoncie.

**Rafał Urbaniak:** Trochę kontrowersyjnie – rozumiem rewitalizować np. dzielnice portowe, miasta, ale czy można przestrzeń wsi?

**Dr Agnieszka Barczykowska:** Nie tylko można, ale i trzeba. Tym bardziej, że współczesna wieś bardzo dynamicznie się zmienia, przy czym omówienie wszystkich tendencji i problemów w tym zakresie zdecydowanie wykracza poza tematykę wywiadu. O kilku jednak wspomnijmy. To, co dziś przede wszystkim zwraca uwagę, to utrata przez wieś jej podstawowej funkcji, jaką przez wieki była produkcja żywności. Konsekwencją tego jest z jednej strony zmniejszenie zatrudnienia w rolnictwie, a z drugiej odkrycie innych funkcji tych habitatów<sup>1</sup> (dziś w literaturze funkcjonują pojęcia wsi rezydencjalna, turystyczna, konsumpcyjna). Mechanizacja rolnictwa, ale przede wszystkim dominacja na rynku producentów żywności ogromnych, międzynarodowych koncernów spowodowała silne kurczenie się wiejskiego rynku pracy, który sam w sobie jest rynkiem trudnym, bo płytkim i obciążonym wieloma niezależnymi od człowieka uwarunkowaniami (np. sezonowość, zależność od pogody). Od wieków na wsi występowało wiele negatywnych zjawisk np. ukryte bezrobocie, czy wieloletowość (kategoria chłopo-robotnika). Współcześnie zmienia się mocno społeczna percepcja wsi. Dziś nie ciężka praca na roli, ale raczej walory naturalne i coraz częściej społeczne stają się jej desygнатem. Na wsi dokonuje się rekonstrukcja struktury społecznej. Pojawiają się w niej nowi „wygrani” i „przegrani”, przy czym coraz rozleglejsza jest grupa tych ostatnich. Wieś, podobnie jak miasto ma swój prekariat<sup>2</sup>. Dziś grupę „wygranych” tworzą właściciele dużych, zmodernizowanych gospodarstw zdolnych do działania w warunkach rynkowych oraz przybysze z miasta. To chyba dość powodów by sięgnąć po działania rewitalizacyjne? W przypadku wsi gminy Suchy Las wiele z wymienionych powyżej problemów zapewne nie funkcjonuje, ale borykają się one z innymi,

---

<sup>1</sup> Przez *habitat*, najogólniej rozumiemy tutaj obszar / miejsce zamieszkania nie tylko w wymiarze przestrzennym ale i społecznym, funkcjonalnym.

<sup>2</sup> Przez *prekariat*, najogólniej rozumiemy klasę społeczną tworzoną przez osoby nie posiadające gwarancji zatrudnienia i dalej dochody, będącą faktycznie `na marginesie` życia społeczno-gospodarczego.

związanymi choćby z napływem nowych mieszkańców o odmiennych profilach społeczno-ekonomicznych, kwestią integracji, budowania zaufania, podejmowania współdziałania, czy troski o społeczność. Wciąż problematyczne są kwestie infrastrukturalne. Podkreślam raz jeszcze rewitalizacja to działanie nie tylko na teraz, ale przede wszystkim na przyszłość.

**Rafał Urbaniak:** No dobrze, zastanawiam się czy dzięki rewitalizacji można tworzyć / wykreować jakieś `ikony miejsca` - podkreślające jego charakter i znaczenie?

**Dr Agnieszka Barczykowska:** Zdecydowanie tak. Dla mnie doskonałym przykładem wykreowania miejsca jest katowicki Nikiszowiec. Powstałe w latach 1908 – 1918 osiedle, zbudowane dla pracowników niedalekiej kopalni „Giesche”, kilka lat temu stało się obszarem dość intensywnej rewitalizacji. Myślę, że można powiedzieć rewitalizacji modelowej, w którą zaangażowano społeczność lokalną, podmioty działające na terenie osiedla (MOPS), stworzono Centrum Aktywności Lokalnej i co ważne nadano jej „kroczący” charakter. Ona się ciągle dzieje, nieustannie pojawiają się nowe inicjatywy. Mieszkańcy integrują się, ale i współpracują przy organizacji takich imprez jak: Jarmark na Nikiszu (od którego w pewnym sensie wszystko się zaczęło), "Święto Sąsiadów", "Odpust u babci Anny". Urok Nikiszowca docenił prof. Phil Zimbardo – z jego inicjatywy powstało tam centrum jego imienia, gdzie prowadzone są działania na rzecz dzieci i młodzieży mieszkającej na Nikiszowcu. Klimat osiedla przyciąga coraz więcej turystów, a sam Nikiszowiec coraz częściej jest wymieniany wśród miejsc, w których trzeba być. Jeśli popatrzymy bardziej lokalnie, to dobrym przykładem wykreowania miejsca w procesie rewitalizacji jest również poznańska Śródka, czy szerzej mówiąc pas Starego Miasta wzdłuż Warty. Jeszcze kilka lat temu Śródka była jednym z najmniejbezpiecznych terenów miasta, skala problemów socjalnych była ogromna. Poznaniacy wskazywali te tereny, jako jedne z najgorszych lokalizacji do zamieszkania. Dziś Śródka staje się wizytówką miasta. Most na Cybinie, Brama Poznania ICHOT, kawiarenki i restauracje, cykliczne i jednorazowe imprezy zupełnie odmieniły to miejsce. Podobnie tereny nadwarciańskie. Poznań był jednym z chyba niewielu miast w Polsce tak dramatycznie oderwanych od rzeki. Nie korzystał z dobrodziejstw, jakie ona dla miasta niesie. Dzięki działaniom rewitalizacyjnym dziś to jeden z bardziej lubianych przez Poznaniaków obszarów miasta.

**Rafał Urbaniak:** Mają znaczenie takie miejsca dla społeczności lokalnej?

**Dr Agnieszka Barczykowska:** Kreowanie miejsc ma wiele znaczeń. Można za Florianem Znanieckim powiedzieć, że mogą one stanowić „wartość przestrzenną”, czyli przestrzeń wspólnych doświadczeń ludzi tworzących wspólnotę lokalną. Istnienie takich miejsc ma silne znaczenie integrujące, jest powodem do budowania lokalnego patriotyzmu, dumy z miejsca zamieszkania. Dla poszczególnych osób to kwestia kształtowania swojej tożsamości, poczucia bycia „stąd”. Z perspektywy bliskość metropolii (choć w przypadku Poznania to chyba określenie trochę na wyrost) istnienie w społeczności lokalnej miejsc szczególnych stanowi swoistą przeciwwagę, pokazuje, że wiele procesów kulturowych, edukacyjnych, symbolicznych może być zlokalizowanych również w mniejszych społecznościach lokalnych i wcale nie tracą one w związku z tym na wartości.

**Rafał Urbaniak:** A czy rewitalizacja u nas może coś zmienić w Poznaniu?

**Dr Agnieszka Barczykowska:** Że jeszcze więcej ludzi się wyprowadzi poza miasto? A tak poważnie, to olbrzymi problem Poznania, które jest aktualnie liderem w Polsce, jeśli chodzi o ujemne saldo migracyjne. Na Poznaniu mści się moim zdaniem prowadzona przez wiele lat polityka nakierowana na duże podmioty gospodarcze, przy zupełnej ignorancji społeczności lokalnej. To swoista przestroga dla Suchego Lasu, żeby nie „zgubić” czynnika ludzkiego. Suchy Las musi zachować równowagę między byciem dobrym miejscem do inwestowania i mieszkania.

**Rafał Urbaniak:** Jak oceniasz partycypację społeczną (udział mieszkańców) w procesie rewitalizacji?

**Dr Agnieszka Barczykowska:** No i tu niestety dopada nas proza życia... Niemal wszystkie badania kapitału społecznego w Polsce pokazują, jak jeszcze wiele pracy przed nami. Ciągłe jesteśmy bardzo „rodzinnocentryczni”, choć trzeba bardzo wyraźnie podkreślić, że to powoli, ale się zmienia. Wciąż zbyt mało w nas zgeneralizowanego zaufania, które jest podstawą udanej współpracy i troski o przestrzeń wspólną, która dla wielu pozostaje przestrzenią „niczyją”. Ciągłe chyba jeszcze jesteśmy na etapie zachłyśnięcia się globalizacją, byciem obywatelem świata, ale powoli zaczynamy doceniać również to, co nasze, lokalne, czy regionalne. Szkoda, że ciągle bardziej mobilizują nas problemy lub zagrożenia, np. potencjalna spalarnia śmieci w gminie lub farma lisów. Zdecydowanie rzadziej integrujemy się i współpracujemy prorozwojowo, nie żeby rozwiązać problem, ale podnieść, np. jakość życia. Polacy chyba jednak jeszcze nie do końca uwierzyli w moc samorządu lokalnego i to niestety w bardzo wielu wypadkach nie przekłada się na zainteresowanie nie tylko procesem rewitalizacji, ale wszelkimi innymi sprawami z nim związanymi. Inną sprawą jest, że czasami samorządom odpowiada taka połowiczna partycypacja. Dlatego tak ważną kwestią było przyjęcie partycypacyjnego modelu rewitalizacji w Ustawie. Kiedyś, już nawet dziś nie wiem gdzie, przeczytałam, że „rewitalizować trzeba ludzi, a nie kamienie”. Dla samorządu zaktywizowanie mieszkańców do udziału w procesach rewitalizacji to nie lada wyzwanie, zwłaszcza tam, gdzie mamy do czynienia ze znacznym natężeniem problemów. Stąd bardzo ważna jest polityka informacyjna w tym zakresie, spotkania, dające możliwość artykulacji problemów i potrzeb mieszkańców, ich pomysłów na rozwiązanie trudnych kwestii. Społeczność lokalna musi mieć przestrzeń by włączyć się w działanie. Rewitalizacja nie raz już stała się bodźcem do powstania lokalnego stowarzyszenia, którego działalność wykraczała czasowo i programowo poza zakres rewitalizacji. Nie oczekujemy również, że cała społeczność z równym entuzjazmem w proces rewitalizacji się zaangażuje. Będą wśród mieszkańców tacy, którym w zasadzie wszystko jedno i znajdą się zapewne jej zajadli przeciwnicy. Każdemu z nich należy się uwaga.

**Rafał Urbaniak:** Musi paść to pytanie – rewitalizacja a globalizacja? Diagnozujesz tu jakieś zagrożenia i szanse?

**Dr Agnieszka Barczykowska:** W jednym ze swoich tekstów Zygmunt Bauman wspominał, że gdy był studentem jego Mistrzowie mówili o uniwersalizacji, rozumianej jako zadanie, które wymaga wysiłku i wkładu, a którego celem jest danie tego, co nauka i kultura ma najlepsze, tym którzy dostępu do nich nie mają. Współcześnie uniwersalizację zastąpiło pojęcie globalizacji, które oznacza wszystko, ale nie jedność i przewidywalność. Globalizacja nie jest wezwaniem do czynu, nie mówi o tym, co winniśmy zrobić, nie określa celu. Bauman mówił wręcz, że jest to zmiana, która nam się przydarza, nad którą nie mamy kontroli, bowiem jest ona efektem milionów rozproszonych, nieskoordynowanych, nieświadomych następstw, często przeciwnych działań ludzkich. W tej niesamowitej dynamice, który charakteryzuje świat wokół nas, gdzie czas rozchodzi się z przestrzenią,

gdzie nieustannie możemy być kim chcemy, tworzyć własne awatary, zawsze będzie tkwiła w nas potrzeba posiadania „swojego miejsca”, które stanowić będzie punkt odniesienia dla kształtowania naszej tożsamości, system wsparcia, a także miejsce rozwoju. Mądrze zaprojektowane procesy rewitalizacji, dziejące się z udziałem lokalnych społeczności z pewnością sprzyjają budowaniu własnych miejsc. Ciągłe, bowiem, mimo pogłębiającej się globalizacji, dla naszego funkcjonowania największe znaczenie ma to, co lokalne...

**Rafał Urbaniak:** Bardzo dziękuję za wywiad☺